Jak tym bardziej miałoby nie być Boga, kiedy człowiek spotyka się z Bogiem? Co do Jego otwartości pewność jest niewzruszona. Konieczne jest tylko, aby człowiek otworzył swoje serce dla Niego. I by był, najlepiej jak tylko potrafi. Jest Bóg i jest człowiek. I dzieje się spotkanie, które może zmienić bieg historii. Może przede wszystkim zmienić bieg historii człowieka. Może go utwierdzić w Prawdzie. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serce (1J 3,19).

On jest pokojem i pojednaniem. I jest odpocznieniem. Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą (1J 5,14). Kto kocha, wsłuchuje się w serce ukochanej osoby. I nie prosi jej o to, o czym wie, że się jej nie podoba. A skoro kocha, to zna również jej upodobania. Jeśli jednak nie zna, to znaczy, że musi jeszcze bardziej kochać i wsłuchiwać się w serce. Tak samo jest z Bogiem. Dlatego, by doskonalić się w miłości, szukam tego szczególnego czasu, który mogę przeżyć z Bogiem, bo Go kocham. I znajduję taki czas, że jestem tylko dla Niego. Wsłuchuję się w Jego serce. Zatapiam się w ciszy, bym dokładnie usłyszał to, co Jego serce mówi do mnie. Te moje codzienne wieczorne spotkania z Nim pozwalają mi kłaść się spać z przekonaniem, że nie jestem sam, i że dzień zakończył się dobrze, bo zakończył się modlitwą odpocznienia, w ciszy, w Jego obecności.

Oto jestem. Dobry Jezu, Mistrzu mój, Panie i Zbawicielu! Ty jesteś i ja jestem przed Tobą. Niech dzieje się nasze spotkanie w miłości i niech Tobie za wszystko będzie chwała, uwielbienie i cześć. Uwielbiam Cię i oddaję Ci chwałę za Twoją nieskończoną miłość, za Twoją mękę i śmierć na krzyżu dla naszego ocalenia, byśmy mogli żyć jako wolne dzieci Boże. Uwielbiam Cię i oddaję Ci chwałę za Twoją obecność w Kościele, w sakramentach, a szczególnie za Twoją obecność w Najświętszym Sakramencie. Ty jesteś na wyciągnięcie ręki i stajesz się naszym pokarmem. Ty objawiasz nam siebie i objawiasz nam jaśniejące pięknem oblicze Twojego Ojca. Uwielbiam Cię i oddaję Ci chwałę za to, że spoglądasz na nas łaskawie, że łaskawie patrzysz i na mnie. Spójrz na mnie, tak jak zawsze patrzysz. Spójrz na mnie teraz i uciesz się mną, który jestem wobec Ciebie. Daj mi, Panie, Twojego Ducha, abym mógł godnie wołać do Twojego Ojca. Ty sam wspieraj mnie i wydoskonalaj swoje uwielbienie dla Niego. Niech wspiera mnie Twoja Matka, Maryja, która przyjęła słowo i zrobiła w sobie miejsce dla Ciebie.
(...)
Niech Twoje serce mówi do mojego serca. Patrz na mnie, Panie. Patrz i przemieniaj mnie swoim czułym spojrzeniem, abym stawał się wciąż bardziej podobny do Twojego Syna, abym był piękny jak On. Patrz na mnie, bo jestem tu dla Ciebie. Lubię, jak na mnie patrzysz…

Gosia Ch.
Ta refleksja jest jak balsam na moje serce, szukające ciągle antidotum na trapiące mnie problemy, niespełnione oczekiwania wobec innych, wobec mojego Boga...
On nie chce ode mnie wielkich rzeczy, tylko przylgnięcia do Niego...
*"Panie, moje serce się nie pyszni*
*i nie patrzą wyniośle moje oczy.*
*Nie dbam o rzeczy wielkie*
*ani o to, co przerasta me siły.*
*Lecz uspokoiłem i uciszyłem moją duszę;*

*jak dziecko na łonie swej matki,*
*jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza.*
*Izraelu, złóż nadzieję w Panu,*
*teraz i na wieki! "*
*Ps 131*